

S I Ł A S Z T U K I

/Występują dwaj mężczyźni na leśnej polanie/

- I. /gwizdże/
- II. - Proszę pana, niech pan nie zakłóca.
- I. /gwizdże/
- II. - Panie, tu jest ogród botaniczny... tu ludzie spokoju szukają.
- I. /gwizdże i po chwili/ - A panu niby co przeszkadza.
- II. - Bo pan, panie, hałasuje.
- I. - Coś pan, ja hałasuję /gwizdże/.
- II. - Gwizdać to możesz pan na meczu, ale nie na łonie przyrody.
- I. - A ja na meczach nie gwizdzę. Kulturalny kibi c jestem. /gwizdże
- II. - A zagłuszać, proszę pana, odgłosy przyrody, to jest dopiero chamstwo.
- I. /gwizdże/
- II. - Słyszał pan!
- I. /gwizdże i po chwili/ - Niepotrzebnie pan z tą przyrodą wyjechał, bo człowiek to też przyroda.
- II. - Ale nie jak gwizdże.
- I. - Właśnie wtedy, bo jest, proszę pana, jak ten ptak. Niech pan też spróbuje. /gwizdże/

II. - Ostrzegam pana.

I. /gwizdże/

II. - Liczę do trzech.

I. - I co?

II. - I zapuszczam tranzystorek.

I. - Z pana to też kawał drania. Zaraz z pozycji siły. Na szczęście
ja mam też "Jowitę II".

II. - Kiedy ładowana?

I. - Wczoraj.

II. - To jesteśmy na remisie... No to co, wypalimy fajkę pokoju?

I. - Nie palę, ale mam piwo.

II. - Całkiem kulturalny z pana facet.

I. - Też jestem mile zaskoczony.

II. - Jakby pan nie zaczął gwizdać to byśmy się nie zapoznali.

I. - Widzi pan, ~~xxika~~ sztuka. Sztuka zbliża ludzi. Ma pan coś do
otwierania?

- - - - -